Wiadomości

HISTORYCZNE I LITERACKIE.

Nº 5. DNIA 20 LUTEGO 1838.

Pismo to wychodzi *trzy razy* na miesiąc — każdy numer obejmować będzie arkusz druku w formacie in-8vo. Cena dziewięciu arkuszy stanowiąca przedpłatę kwartalną jest *franków trzy*. Wszelkie przesyłki mają być adressowane *franco : à Mr le Gérant de la Librairie Polonaise, rue des Marais-Saint-Germain, nº* 17.

DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata polski który według tego jak się zdaje, osądził nasze pismo za godne wyłącznéj swojéj uwagi, i którego czujna i nieubłagana polemika niechce nam nic przepuścić, cokolwiek się by najmniéj oddala od jego sposobu widzenia rzeczy, napada znów na nas w jednym ze swoich ostatnich numerów, z powodu uwag nastręczonych nam przez postępowanie rządu pruskiego względem czcigodnego Arcybiskupa Kolonii. Dyskussja w tym przedmiocie jest dla nas tém pożądańszą, iż zdawałoby nam się mniéj chwalebnem dla Polski, gdyby jedyne dzienniki mogące wolno wyrażać jéj myśl, zachowywały milczenie w sprawie co od dwóch miesięcy zajmuje całe dziennikarstwo europejskie, i co nabrała ważności wydarzenia historycznego. Nietrudno nam pojąć kłopot i pomieszanie, w jakie podobny wypadek wprawił nieuchronnie tych wszystkich, którzy uprzedzeni przeciw prawdzie katolickiéj, z niesmakiem widzą jak ona powstaje, i podnosi

się pośród świata z mocą, z młodością niespodziewaną. Naprożno chcą sobie kłamać, i taić rzeczywistość owego zjawiska; naprożno usiłują go zmniejszyć do kształtów przypadkowego wydarzenia. Europa cała uroczyście im zdaje fałsz bo imię wielkiego arcybiskupa brzmi wszędzie, bo ci go błogosławią, ci mu złorzeczą, ale wszyscy o nim mówią : bo każde pismo, tam nawet gdzie druk nie jest wolny, czuje się w konieczności mienia jakiegobądź, szczerego lub udanego sądu o téj rzeczy.

Sposób w jaki ten wypadek oceniany jest przez dzienniki pruskie, mało nas obchodzi : nikt albowiem, czyje przekonanie byłoby w tym względzie przeciwne przekonaniu rządowemu, niemoże tam ogłosić swojéj opinji, a niema znowu co zajmować się artykułami pisanemi za pieniądze, przez ludzi z zaprzedanem sumieniem. Ale z boleścią przychodzi nam zapisać: że pomiędzy dziennikami niepodległemi, znalazł się *jeden* który nazwał arcybiskupa kolońskiego jezuitą; i to, dziennik polski, demokratyczny. Patryarcha starego liberalizmu *Constitutionel*, nieinaczéj byłby rozwiązał kwestją, w owych pięknych dniach swojéj chwały. To nazwanie, w prawdzie łatwe i wygodne, bo uwalnia od dowodów i rozumowania, mieliśmy za umarłe i pochowane w niepamięci od czasów rewolucji 1830 roku; sam nawet *Constitutionel* przez resztę wstydu, jakiéj mu długi nałóg bredzenia, nie mógł odebrać, poświęcił je opinji publicznéj: aż tu nieszczęsne nazwanie powraca na świat w kolumnach pisma demokratycznego. Wartoby, żeby demokrata zastanowił się iż to wyrażenie i ta lekkomyślność w sądzeniu wypadków któremi cały druk się zajmuje, jeśli mogą mieć jaką skuteczność, to chyba przeciw własnym autorom, a nie przeciw rzeczy sądzonéj; albowiem, Bogu dzięki, żyjemy w epoce gdy myśl stała się najgodniejszym, najświętszym żywiołem w społeczeństwie; kiedy, aby przekonać, niedosyć już jest schlebiać przesądom, ale raczéj potrzeba mówić do umysłu, rozumowaniem, i do serca, wzniosłemi uczuciami.

Jeżeli w całéj téj sprawie idzie tylko o uwięzienie jezuity, cóż

myśleć o dziennikarstwie, o opinji publicznéj co się burzą? Co do nas, więcéj konsekwentni w naszych zasadach, więcéj poszanowania mający dla głosu powszechnego, sądzimy: że tu niechodzi o jednego człowieka, ale o zasadę, o myśl; bo myśl tylko może poruszać tak głęboko świat cały. W saméj rzeczy, przypuśćmy naprzykład że jego krolewska-pruska mość, przez nowy kaprys, (a dużo ich mają ludzie wszystko-mogący) pakuje do Spandau zacnego Pana Bodelschwing któryto grał rolę tak piękną w sprawie arcybiskupa. Przez dwa lub trzy dni dzienniki będą mówiły o tém, wnet inne nowiny zajmą ciekawość publiczną, i P. Bodelschwing będzie mógł umrzeć zapomniany w więzieniu. Jest więc jakaś różnica pomiędzy wysokim urzędnikiem rządowym, a urzędnikiem kościoła.

Gdyby Demokrata zamiast walczyć naprożno przeciw czynowi obrażającemu jego sympatję, był raczéj uznał szczerze ważność polityczną i religijną onego, byłby postąpił w sposób daleko lepiéj odpowiadający swojemu podwójnemu charakterowi organu radykalizmu i dziennika polskiego. Nie powinien był zapominać, że tu się toczy bój pomiędzy dwóma pierwiastkami: pierwiastkiem niepodległości i wolności z jednéj, despotyzmu z drugiéj strony. Należało pamiętać, że człowiek co w owéj walce wyobraża pierwiastek despotyzmu jest z liczby naszych ciemiężców; że jednako przygniata dwa ostateczne punkta swojego państwa; że w Xięstwie Poznańskiem równie jak w prowincjach nadreńskich chce za pomocą protestantyzmu przywiązać lud do swojego tronu, i wynarodowić go, wykatoliczając; że to podobieństwo położenia prowincji wchodniéj z prowincją zachodnią Prus, zakłada pomiędzy niémi wspólność interesów, która naturalnie wiąże polaków do sprawy arcybiskupa kolońskiego. Lecz Demokrata, uważa tę kwestyą w sposób, iż może bydź wolen obawy, aby go nie zmieszano z dziennikami, które manifest króla pruskiego nazywa tak grzecznie: *źródłem nieczystości*.

Demokrata stawia przeciw ostatniéj mowie papiezkiéj, znane *breve* do biskupów polskich, i korzysta z przeciwieństw jakie wy-

chodzą z porównania tych dwóch dokumentów, dla zmniejszenia wagi którą wszyscy przywiązują do mowy. My na to odpowiémy że jest wielka różnica pomiędzy aktem wydartym przez groźby Rossji, wydanym przez bojaźń aby nienarazić jeszcze gorzéj katolicyzmu w polsce, a aktem dobrowolnym, natchnionym przez oburzenie, i który zdumiał wszystkie rządy; pomiędzy aktem który jest dla papieża źródłem żalu (czego wcale nie tai odkąd mu wyświecono zupełnie prawdę), a aktem którego postanowił bronić całemi siłami. Demokrata utrzymuje: że jeżeli stolica apostolska jest w téj okoliczności złączona z ludem przeciwko królowi, to połączenie jest czysto przypadkowe. Ażeby wykazać zupełną niedokładność tego mniemania, dosyć jest odesłać Demokratę do historji. Papieztwo weszło w dziewiętnasty swój wiek — aż do szesnastego, było z rzadkiemi wyjątkami, pierwiastkiem ludowym i cywilizującym w Europie, i dopiero w tedy zaczęło się zbliżać do książąt, kiedy ludy odrywając się odeń i obracając się przeciw niemu, zmusiły je niejako do szukania innego punktu oparcia. Dziś, gdy przesądy nagromadzone przez protestantyzm rozpierzchają się, nic już niebędzie mogło przeszkadzać przymierzu dwóch żywiołów spółecznych naturalnie przyjaznych sobie, i które w stanie normalnym godzą się same z siebie. Dziś papież pierwszy pochwali ruch co by upominając się o prawa narodu miał także na oku obronę wiary narodowéj.

Świat niezapomni: że despotyzm zformułowany został zupełniéj dopiero od epoki protestantyzmu; że to od tego czasu prawa ludów zostały zdeptane, narodowości zniszczone, ustawy pogwałcone i samowładztwo książąt posadzone na miejscu prawa. Z postępowem rozwijaniem się pierwiastku ludowego, wzrastać będzie zbawienny wpływ stolicy apostolskiéj. Z przyrodzenia swego władza książąt opiera się na żołnierstwie; szlachectwo ma swoją podstawę w bogactwie gruntowem; mieszczaństwo w pieniądzach; a lud opiera się na myśli religijnéj, na téj potędze duchowéj obranéj z siły zewnętrznéj, i która nie może ani narzucać

się, ani zmuszać, ale przemawia zawsze do najgłębszéj i najwolniéjszéj części człowieka. Demokrata nam mówi o przymierzu stolicy apostolskiéj z książętami. Czemże się więc dzieje, że niema jednego między królmi samowładnymi, coby niebył pełen nieufności ku świętéj stolicy, coby nieprzeszkadzał jéj działaniu, nie starał się ścieśniać jéj władzy; gdy tymczasem taż stolica napotyka daleko mniéj zawad w krajach konstytucyjnych, Francji, Anglji, Belgji, a najswobodniéj używa swéj władzy w rzeczach pospolitych, jako to: w Stanach Zjednoczonych, i krajach ameryki południowéj? Czem się dzieje że w Szwajcarij, kantony arystokratyczne są albo protestanckie albo w niezgodzie ze stolicą apostolską, a demokratyczne odznaczają się katolicyzmem i wiernością Rzymowi? Zapomniałli demokrata, że Pius VII. wówczas biskup dyecezyj Imola mówił do ludu z kazalnicy: BĄDŹCIE DOBRYMI DEMOKRATAMI, A BĘDZIECIE DOBRYMI CHRZEŚCIJANAMI? a późniéj, już papieżem, traktował z rzecząpospolitą, związał się z nią konkordatem, pozwolił zamienić dawną modlitwę: *Panie zbaw króla*, na *Panie zbaw Rzeczpospolitę?* Tenże sam papież nie przybyłli aby włożyć koronę na głowę wybranego francuzów? aże to nie było prostem ustąpieniem okolicznościom, dowodzi to, że traktując potem z restauracją, niepozwolił zapisać na czole traktatu iż *król francuzki wrócił na tron*, albowiem uznawszy rzeczpospolitę i cesarstwo, Ludwik XVIII. był dla niego królem dopiero od 1815 roku. Daléj czyż nie Leon XII, uznał pono najpierwszy niepodległość rzeczypospolitéj mexykańskiéj? A Grzegorz XVI, robiłże jaką trudność w uznaniu rewolucij Lipcowéj francuzkiéj, albo belgiskiéj? nie tai nawet swojéj szczególnéj sympatji, ku temu królestwu ukonstytuowanemu najliberalniéj i najwięcéj po katolicku w Europie.

Demokrata utrzymuje, że gdyby kler polski był powolniejszy rozkazom stolicy apostolskiéj, niebyłby się okazał patrjotycznym. Demokrata nie jest szczęśliwy we swoich twierdzeniach; niech nam pozwoli stawić mu przed oczy rozmaite części kleru katolickiego. W Irlandij, kler jest nadzwyczaj przywiązany do stolicy

S. Piotra, i dowiódł tego; bo przez trzy wieki okupuje swoją wierność wszelkiego rodzaju utrapieniami, — jest to przecie kler najpatryotyczniejszy, najbardziéj z ludem trzymający. A przyczyna tego, to że jest bezpośrednio pod ręką papieża. W Belgij, w powszechności kler przyjął dawną doktrynę księdza Lamennais o potędze papiezkiéj, jest najbardziéj zaalpejskim (ultramontain): jednakże nie kto inny, ale on sam zrobił rewolucją i napisał konstytucją najliberalniejszą podziśdzień w świecie. We Francij znów kler jest znany ze swego gallikanizmu, z uprzedzeń przeciw władzy papiezkiéj, — kler ten był zawsze najpowolniejszym sprzymierzeńcem despotyzmu, i ma niemniéj uprzedzeń przeciw wolności jak przeciw Rzymowi. Zaś w Stanach Zjednoczonych, działanie papieża na duchowieństwo jest bez żadnéj kontroli, a duchowieństwo to stanowi część najdemokratyczniejszą Państwa. W Niemczech kler podziela wogóle doktryny francuzkie, we wszystkim co dotycze stolicy apostolskiéj;czem we Francij gallikanizm, tem w Niemczech jest Józefinizm; toż i duchowieństwo niemieckie jest równie nie liberalne i niepopularne jak francuzkie. W Polsce, przeciwnie, duchowieństwo odznaczało się się zawżdy wiernością dla Rzymu, i konstytucja krajowa dozwalała papieżowi wielkiego wpływu, a Demokrata wie zarówno z nami ile kler polski okazywał się we wszelkich zdarzeniach narodowym i patriotycznym. Wnosimy z tąd, że przywiązanie kleru do stolicy apostolskiéj jest miarą jego patriotyzmu.

Zresztą, aby okazać Demokracie jak jego sposob uważania sprawy arcybiskupa kolońskiego przeciwny jest widzeniu dziennikarstwa radykalnego, przytoczymy mu zdanie pisma *National*, które, nie tylko nie nazywa męczennika prałata *jezuitą*, ale przeciwnie, uważa go za reprezentanta myśli narodowéj. Wspomniony dziennik mówi o téj sprawie z godnością czyniącą mu zaszczyt i wartą naśladowania.

Umieszczamy poniżéj krótki wyjątek z dzieła mającego niezadługo wyjść z druku, a które możnaby nazwać Ewangeliją zastosowaną do Polski.

Wszelka dolina będzie napełniona : a wszelka góra i pagórek poniżon będzie.
U Łukasza Roz. III. w. 5.

Grzéch obraca w ruinę i gubi ludy, łaska je podnosi i ożywia, sprawiedliwość buduje narody, a grzéch rozprasza ludy. Przez pokutę ludy grzésznicy powracają do Boga, i Bóg zwraca się ku nim. Ludom jak indywiduom nie brak nigdy na fałszywych prorokach, którzy im schlebiaja, którzy im mówią : pokój, pokój, kiedy pokoju nié masz; którzy przezywają złe dobrém, a dobre złém, i języki swoje robią łukami wypuszczającemi kłamstwo. Żaden lud nie miał tylu tych fałszywych proroków co nieszczęśliwa Polska. Wielu z pomiędzy jéj synów rozumiało, że prawdziwy patryotyzm stoi na tém, aby nie widzieć jak to co jest chwalebném dla niéj, a ślepym być na jéj błędy i niedoskonałości. Wielu myśliło, że przy niéj była palma, jeżeli porównywając ją z innemi narodami, można było dowieść, że ona niebyła ani najwięcéj zepsutą, ani najwięcéj wycieńczoną; nie bacząc że kiedy okoliczności i względy nie są jedneż, skala służąca za miarę porównania nie może być taż sama. Polska postawiona u wnijścia Europy i świata katolickiego była niby strażą, któréj powierzono było czuwać przed kościołem i pilnować bram jego przeciwko schyzmie, herezyi i poganizmowi, trzem śmiertelnym jego nieprzyjaciołom. A według praw karności wojskowéj, straż co zasypia albo porzuca broń swoją zasługuje na śmierć. Powołanie ludów nadgranicznych jest bardzo różne od powołania reszty ludów; ich błędy i słabości mają ważność daleko większą, albowiem otwierają bramy nieprzyjacielowi.

Czasy fałszywych proroków powinnyby już przyjść dla Polski. Kiedy Jeruzalem i Judea chyliły się ku upadkowi, zewsząd rojem nachodzili fałszywi prorocy, wszędy zjawiali się nowi messyasze, którzy obiecywali chwałę i zbawienie Syonowi, którzy oszu-

kiwali lud za pomocą kłamliwych nadziei i słodkich ułudzeń. Najpewniejszém znamieniem podupadania ludów jest właśnie ów schlebiający głos fałszywych proroków. Ale zbawienie narodu jest bliskie, skoro *chrzest pokuty* kazany jest pośród niego, kiedy Jan, to jest łaska, przebiega po kraju wołając do pokuty, co ma otrzymać odpuszczenie grzéchów. Ten co nakazuje pokutę jest zawsze poprzedzicielem zbawienia. Najprzód, głos woła na puszczy: mało kto go dosłyszy, mało kto go rozumie; rozkosze, starania czasowe, bogactwa, próżne zabawy, zbytek, pociągają największą część, i głos proroka bywa przyduszony od wrzawy uciech światowych. Ale słowo boże nie pada nigdy na darmo. Początki wszystkiego są małe, i przyczyną wielkiego zdarzenia bywa nie raz prosta prośba jednego z wybranych bożych. Nieznamy, ani widzimy początków niczego: wszystkiego źródło jest w Bogu, i historja ludu poczyna się czasem od modlitwy. *Gotujcie* więc o Polacy! *gotujcie drogę pańską, róbcie proste ścieszki jego;* niech już nie będzie czyto w waszém życiem publiczném, czyto w waszém życiu prywatném owych dróg powikłanych i krętych, któremi Pan iść nie może. U was ścieszki jeszcze nie są wyrównane. Wszędzie napotyka się na ogromne nierówności: tutaj wysokie góry rzucają cień i zimno na doliny rozłożone u stóp ich, zaostrzone śpiczastemi wierzchołki, ku którym nie można dójść, jak się to dzieje w innych krajach, po spadzistości wolnéj, nieznacznéj; ówdzie znowu głębokie rozdoły co miasto mieć ochronę od gór panujących, zalewane są ciągle wodami zeń spływającemi, i niejako zamknięte przed światłem i ciepłem słońca. I poco, bracia moi, poco te nierówności? poco gory niebotyczne i doły bez dna? Poco panowie z jednéj, poddani z drugiéj strony, i przepaść pomiędzy niemi? Społeczności druzgocą się u wierzchołków, ale trzymają się u spodu; u was podstawa jest bez siły, a stąd społeczność bez oparcia. Możni zawsze psują naród, lud go odradza i leczy, a u was nie masz ludu! Chcecie budować towarzystwo, a brak wam pierwiastku najistotniejszego ludu. Gdzie jest wasz fundament, gdzie wasze materyały?

Robicie rewolucje polityczne, a nie myślicie nawet o przerodzeniu społecznèm; chcecie messyasza bez jego nieodzownego poprzednika, Chrystusa bez Jana, zbawienia bez pokuty. *Równajcie więc wasze ścieszki*, ażeby nierówności nie obrażały nogi Odkupiciela. *Napełniajcie te doliny, poniżcie te góry i wzgórza, sprostujcie te krętości, wygładźcie te grudy, a naonczas wszelkie ciało ujrzy zbawienie Boże.* Zbawienie będzie już nie dla kilku, ale dla wszystkich. Pożądany narodów przyjdzie, a Polska, ów dom boży, napełni się jego chwałą. Pan przyjdzie: wychodźcie na jego spotkanie, mówiąc: *oto jest wielki piérwiastek, piérwiastek władzca wszech rzeczy, wszelkich odrodzeń, wszelkiego wybawienia. Bóg silny, Pan, książe pokoju* — i naówczas spełnione zostanie wszystko, cokolwiek Anioł przepowiedział o Polsce.

Wiadomości Literackie.

— Professor Ustrełów w przedmowie do wydanéj *Historji Rossyjskiéj*, fałszując i nakręcając fakta historyczne tak nareście wyprowadza konieczność zjednoczenia Polski z Moskwą: « Polska obawiając się potęgi potomków Giedymina, zbliżyła się do ich państwa (Książąt Litewskich) obrawszy na tron swój wnuka jego Jagiełłę i wszelkiemi środkami starała się odwrócić niebezpieczne dla niéj zjednoczenie się Rusi zachodniéj ze wschodnią. Lecz gdy z jednéj strony, Carowie Ruscy mieli niezaprzeczone prawo do Rusi zachodniéj, gdzie przodkowie ich ustalili byt cywilny i wiarę świętą, gdzie w zupełnym blasku rozwinęło się ruskie życie, i gdy obok jednomyślnego życzenia tak jednéj, jak drugiéj części, zostawania, pod berłem jednego monarchy, zjednoczenie to wcześniej lub późniéj było niechronnèm; a z drugiéj strony, gdy los Królestwa Polskiego był już nierozdzielnym od losu W. K. Litewskiego; przeto z *naturalnego rzeczy porządku*, sama Polska musiała niebawnie wejść w skład jednego państwa ruskiego. Prawda ta była widoczną w XVI i XVII wieku, gdy po wyga-

śnieniu dynastji Jagiełłów *dobrzemyślący Polacy*, a zwłaszcza Litewskie stany, nieraz powierzali swe losy Carom ruskim (?) Jedynie intrygi magnatów polskich i Jezuitów przeszkadzały zjednoczeniu się dwóch narodów jednego plemienia, jednéj wiary, rozłączonych przypadkowemi okolicznościami i z wyroku przeznaczenia stawianych w takiem położeniu, że tylko pod silném berłem jednego Monarchy, znaleść mogli pokój i szczęście.» *(Gazeta Rządowa 27 stycznia.)*

— *Tygodnik Petersburski* donosi o wyjściu gdzieś w Polsce poematu opisowego: *Ukraina* przez *Michała Jezierskiego*. Jakiś recenzent pozwolił sobie nazwać autora Lamartinem Polskim.

— *Gazeta Poznańska* z d. 2 stycznia donosi: W tych dniach wyszły w Poznaniu z druku *Pamiętniki Otwinowskiego* żyjącego za czasów Augusta II. nakładem Edwarda Raczyńskiego. Od Wielkonocy b. r. wychodzić będzie w Poznaniu: *Tygodnik Literacki* pod redakcją P. Wojkowskiego, mającego przyobiecaną pomoc wielu znakomitych literatów — Gazeta Poznańska donosząc o tém, ubolewa że Poznań niemógł dotychczas utrzymać ani jednego pisma periodycznego, poświęconego *pięknéj* literaturze. « widzieliśmy z żalem » powiada « jak w upłynionych latach *Mrówki, pisma miesięczne, Weterany* jedne po drugich upadały» My dodajemy tłumaczenie tego upadku: oto że owi *Weterani* i owe *Mrówki* nie były literaturą *piękną*.

Warszawa. P. Kozłowski professor gimnazyum Warsz. ogłosił prospekt na dzieło: *Rys statystyki ogólnéj porównawczéj pod względem darów przyrodzenia, ludności przemysłu pierwotnego rękodzielnego, fabrycznego, handlu i kultury państw Europy.*

Tamże wyszły z druku: *Bal w resursie* i *Dworek w Topielu* powieści dla młodzieży przez Autorkę powiastek dla dzieci.

— Drugi, trzeci i czwarty poszyt *Galicij w obrazach* wydane nakładem Piotra Pillera we Lwowie, obejmują widoki zamków w Medyce, Rudnikach, Koltonie, wioski Biennik, Uherce, widok Zolkwi i miasteczka Rymanowa, widok kościoła bernardyńskiego we Lwowie, wodospad Prutu pod Dorą w obwodzie

stanisławowskim, szczątki zamku Szymbarka w obwodzie złoczowskim.

Księgarnia B. Jabłońskiego zajmuje się nowem wydaniem całéj biblij, przekładu ks. Jakóba Wujka.

— Znany z gorliwości o dobro powszechne Stanisław Wronowski b. radca sądów szlacheckich Lwowskich ofiarował do księgozbioru Ossolińskich 12,000 ksiąg w różnych językach.

— W Londynie, w drukarni S. Milewskiego wyszła *Odpopowiedź Józefa Dwernickiego*, na pismo pod tytułem : Uwagi Karola Rożyckiego nad wyprawą Jen. Dwernickiego na Ruś. in 8. stron. 120. Cena jéj w Księg. Polskiéj w Paryżu będzie fr. 3 dla Emigracji fr. 2 25. z przesł. fr. 2 75.

— W téjże Księgarni Polskiéj przedaje się po 25 cent na dochod kassy Komissji Fund. Emigr. broszura in 8: *Wyznanie wiary wychodzca z nad Sekwany czyli odpowiedz na odezwy i projekt do zjednoczenia emigracji.*

W Księgarni polskiéj złożone zostały do przedania exemplarze *La Masovienne* ułożonéj na fortepiano przez Kazimierza Kotkowskiego. Cena fr. 2 dla Emigracji fr. 1 Na czele tego narodowego śpiewu jest piękna litografija wyobrażająca wesołych Krakowiaków w tańcu. Kompozycja ta naszego ziomka przyjętą była z zadowoleniem.

W Paryżu wyszedł pierwszy Numer Tomu VII. części I *Kroniki Emigracji*. Jéj wydawcą jest P. Karol Hoffmann.

Bruxella: Wyszły 3 N. pisma: *Polacy na tułactwie.* Prenumerata fr. 3.

Cena *Księgi ludu LaMenego* (wyd. Bruxelskie) dla emigracji jest 50 c. z przesłaniem.

— Donoszą nam z Bruxelli o rychło mającem wyjść z druku pisemku Michała Budzińskiego w języku polskim i fran. pod tytułem : *Cztéry lata w Galicji Austryjąckiéj.*

LUDNOŚĆ ROSSJI W R. 1836.

Z zebranych w ministerstwie skarbu wiadomości okazuje się

że w r. 1836 ludność Rossji i rozmaitych jéj posiadłości dochodziła do 60 milionów dusz płci obojéj, a mianowicie :

Duchowieństwa Grecko-Ross.	52,331 m:	
— slug i dzieci	201,726	
	254,057	249,648 ż.
— unickiego.	7,823	7,318
— katolickiego	2,497	»
— ormiańskiego.	474	343
— luterskiego	1,003	955
— reformowanego	51	37
— mołłów mahometańskich . .	7,850	6,701
— lamów	150	»
Szlachty dziedzicznéj.	284,731	253,429
— osobistéj i dzieci oberoficers.	78,922	74,273
Sług rządowych, dymis. żołnierzy. .	187,047	237,443
Cudzoziemców . . . , ...	22,114	15,215
Osiadłych wojsk kozackich	950,698	981,167
Kupców 3 giłdy i obyw. *poczestnych*	131,347	120,714
Mieszczan i przypisanych do cechów	1,339,434	1,433,982
Obywateli guber. zachodnich.	7,525	6,966
Greków niżyńskich , majstrów fabr. Tulskiéj, uczniów aptecznych, etc.	10,882	10,940
Obywateli miejskich w Besarabii . .	57,905	56,186
Włościan w dobrach Cess. i Skarb.	10,441,399	11,022,594
» prywatnych. .	11,403,722	11,958,873
Koczujących Kałmuków etc.	245,715	261,982
W kraju Zakaukazkim	689,147	689,150
W Królestwie Polskim	2,077,311	2,110,911
W Wielkiem Księstwie Finlandzkiem	663,658	około 708,464
W osadach Kompanii Ros.-Amer. .	30,861	30,292
	28,800,223	30,237,343

Oprócz tego ludność górali mieszkających między morzami Czarnem i Kaspijskiem dochodzi do 1,445,000. Do powyższego wyliczenia nie wchodzą wojskowi armii i floty, tudzież szeregowi uwolnieni na czas nieograniczony i t. d. (*Tyg. Pet.* 23 *stycznia*).